

JOANNA PAKUZA

**„STAŃ SIĘ OGNIEM W OGNIU”
– DUCH ŚWIĘTY I JEGO DZIAŁANIE
W CZŁOWIEKU W ŚWIETLE PISM
BŁ. MARII CELESTE CROSTAROSA (1696-1755)**

Treść: Wprowadzenie; 1. Życiorys bł. Marii Celeste Crostarosa, 2. Duch Święty w życiu M. Celeste Crostarosa, 3. Duch Święty w pismach M. Celeste Crostarosa, 4. Aktualizacja – przesłanie do współczesnych.

Wprowadzenie

Decyzją Episkopatu Polski program duszpasterski na lata 2017-2019, opatrzony słowami „Duch, który umacnia miłość”, ma być dla wiernych zachętą do przyjrzenia się tajemnicy sakramentu bierzmowania, a przede wszystkim do pogłębienia relacji z Tym, z którym ten sakrament ma jeszcze intensywniej łączyć – z Duchem Świętym. Właśnie dlatego nie jest on skierowany wbrew pozorom jedynie do tych, którzy dopiero przygotowują się do przyjęcia tego – jednego z trzech – sakramentu wtajemniczenia, ale do każdego ochrzczonego. Do refleksji nad tą kwestią jest oczywiście zaproszona zwłaszcza młodzież, ponieważ to właśnie wielu młodych ludzi rezygnuje z przyjęcia bierzmowania bądź przyjmuje je bez pogłębionego namysłu. Jednak także ci, którzy przyjęli już znamię daru Ducha Świętego nierzadko nie kontynuują refleksji nad tym faktem i jego konotacjami, przez co nie korzystają na co dzień w pełni z potencjału siedmiu darów Ducha, w które zostali w momencie

dr Joanna Pakuza – doktor nauk teologicznych, absolwentka Wydziału Teologicznego UŚ, członkini Polskiego Towarzystwa Teologicznego, autorka książki *Życie religijne wygnańców polskich w Związku Sowieckim w latach 1939-1945 na podstawie wspomnień* (2018) oraz licznych artykułów naukowych.

bierzmowania wyposażeni. Być może jest to wina własnych zaniedbań – braku troski o rozwój swojego życia duchowego, być może braku odpowiedniej katechezy dorosłych, a niewykluczone, że również sposobu nauczania o Duchu Świętym. Wielu wierzących kojarzy go bowiem raczej z symbolizującym go z białym gołębiem, niż z Osobą Trójcy, która „od Ojca i Syna pochodzi”, która przenika wszystko, także każde ludzkie serce. Być może to styl opowiadania o Duchu sprawia, że wierzący postrzegają go – używając metafory ognia – raczej jako płomyk, niż jako prawdziwy, wszechogarniający Ogień, mogący rozpalić serce człowieka miłością i prawdziwie przeobstwić. To właśnie tego obrazu – żywiołu ognia, użyła w swoich pismach włoska mistyczka i zakonodawczyni – bł. Maria Celeste Crostarosa, by opisać to, w jaki sposób Duch Święty działa w człowieku i go przemienia.

1. Życiorys bł. Marii Celeste Crostarosa

Maria Celeste Crostarosa urodziła się 31 października 1696 r. we Włoszech – w Neapolu. Była córką Józefa Crostarosa, doktora prawa cywilnego i kościelnego, oraz Baptysty Caldari. Na chrzcie otrzymała imiona: Julia Marcella Santa. Była dziesiątym dzieckiem rodziny, która powiększyła się jeszcze później o dwoje dzieci. Szczególnie dzięki pobożnej postawie matki wzrastała w środowisku, które sprzyjało jej duchowemu rozwojowi, ale wrażliwość na sprawy Boże, która cechowała ją od najmłodszych lat, była nieprzeciętna. Przyszła Błogosławiona w swojej *Autobiografii* w taki sposób opisywała dziecięcą więź, która łączyła ją z Bogiem: „On od najmłodszych lat Pan powołał mnie do pójścia za Nim. (...) od wczesnego dzieciństwa to On był moim Mistrzem i Przewodnikiem, kierując mną w wyjątkowy sposób (...)”¹. Uczyniwszy w wieku lat 17 ślub czystości, postanowiła w 1718 r. wstąpić do konserwatorium sióstr karmelitanek w Marigliano, gdzie rok później złożyła profesję zakonną. Czas spędzony w Karmelu był intensywnym okresem rozwoju duchowego i jeszcze ściślejszego jednoczenia się z Chrystusem, jednak jej pobyt tam okazał się krótki – w 1723 r. konserwatorium zostało rozwiązane, a siostry zmuszone były szukać nowego miejsca dla realizowania swego powołania. W 1724 r. została przyjęta do klasztoru wizytek w miejscowości Scala, leżącej na malowniczym Wybrze-

¹ M. C. Crostarosa, *Autobiografia*, Bielsko-Biała 1997, s. 36.

żu Amalfitańskim, w którym dwa lata później złożyła profesję zakonną. Był to w jej życiu etap szczególnie, ponieważ to właśnie w Scala 25 kwietnia 1725 r., jeszcze jako nowicjuszka, przeżyła objawienie dotyczące założenia nowego instytutu zakonnego w Kościele. Sama odnosząc się z ostrożnością i w duchu roztropności do przeżytej wizji, trwała w posłuszeństwie przełożonym oraz spowiednikowi, stopniowo jednak przekonując się o prawdziwości objawień, m.in. ze względu na zapowiadane jej przez Jezusa trudności, w jakich Dzieło miało się zrodzić – trudności, które niedługo potem rzeczywiście stały się jej udziałem: „Ukazał mi Pan wyraziście to, co miało mnie spotkać, a było to jak morze bólu. Miałam zostać pozbawiona szacunku, być wzgardzona, opuszczona przez najdroższych przyjaciół i tak trwać w opuszczeniu oraz osamotnieniu, pozbawiona jakiegokolwiek ludzkiej pomocy, przez wielu obrzucona winami, wyśmiana i wykpiona (...). A wszystko po to, aby Jego życie stało się we mnie rzeczywistością”². Po przedłożeniu *Reguł* nowego zakonu, które spisała Crostarosa, komisji znaczących neapolitańskich teologów, uzyskano aprobatę dla powstania Instytutu. Okazało się jednak, że przeszkodą w realizacji tych planów stała się m.in. przełożona klasztoru w Scala. Nie mogąc pogodzić się z faktem, że objawień doznała młoda nowicjuszka, doprowadziła do udzielenia napomnień s. Marii Celeste przez wikariusza biskupa Scala, upokarzając ją oraz zabraniając kontaktu ze wspólnotą. Dopiero, gdy „została wybrana nowa przełożona (...) s. Maria Angela de Vito, sytuacja wyciszyła się”³. Nie bez znaczenia była również postawa kierownika duchowego wspólnoty, który był zagorzałym obrońcą papieskiego nauczania w zakresie ascezy i próbował młodą zakonnice trzymać z dala od mistyki⁴. Trzeba było jednak jeszcze kilku lat ufnego oddania się Opatrzności, by Bóg sam dał znak i zaingerował, posługując się osobą św. Alfonsa de Liguori, który w swoim rozeznaniu stwierdził, że: „Dzieło to pochodzi od Boga i nie jest iluzją, jak wielu sądziło”⁵. Dzięki jego pomocy w Zesłanie Ducha Świętego, 13 maja 1731 r., siostry za zgodą biskupa przyjęły nową *Regulę*, a w święto Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia 1731 r., oddziały się w nowe habity, które

² Tamże, s. 87.

³ D. Capone, *Historia pewnej duszy. Życie i dzieło s. Marii Celeste Crostarosa Założycielki Zakonu Sióstr Redemptorystek*, Kraków 2005, s. 63.

⁴ Por. F. Asti, *Życie mistyczne Marii Celeste Crostarosa*, „Spicilegium Historicum Congregationis Sanctissimi Redemptoris” 65 (2017), s. 91-115 (tłumaczenie i publikacja za pozwoleniem redakcji – siostry redemptorystki, Bielsko-Biała).

⁵ Crostarosa, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 109.

według woli Jezusa, objawionej założycielce, miały być koloru czerwonego – jako symbol miłości Boga, którą On ukochał świat i każdego człowieka. Kilka miesięcy później M. Celeste miała objawienie dotyczące powstania męskiej gałęzi zakonu, na czele którego miał stanąć właśnie o. Liguori. Zgromadzenie męskie zaistniało ostatecznie 9 listopada 1732 r. Nowy początek domagał się od Matki Celeste wejścia na drogę cierpienia i upokorzeń, by jej życie jeszcze bardziej zjednoczyło się z życiem Jezusa. Ludzkie intrygi doprowadziły do bolesnej decyzji: musiała opuścić klasztor w Scala. Jednak ból ten zrodził dobre owoce: reformę klasztoru dominikanek w Pareti, która została jej powierzona, oraz powstanie drugiego klasztoru redemptorystek w Foggia, w roku 1738. Tam stworzyła swoje najważniejsze pisma, tam też dała się poznać jako święta przełożona. Tak właśnie zapamiętali ją ci, którzy na tym ostatnim etapie jej ziemskiej drogi mieli okazję ją spotkać. Zmarła 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Tego dnia „prosiła, aby spowiednik udzielił jej ostatniego rozgrzeszenia i namaszczenia oraz by przeczytał Mękę Pana Jezusa z *Ewangelii według św. Jana*. Odeszła, kiedy wybrzmiały słowa *Consumatum est* (Wykonało się). Była godzina trzecia po południu, godzina śmierci Chrystusa”⁶. Jej proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1901 r. W roku 2015 papież Franciszek podpisał dekret uznający cud za jej wstawiennictwem, a 18 czerwca 2016 r. w Foggia kard. A. Amato w imieniu Ojca Świętego dokonał jej beatyfikacji.

2. Duch Święty w życiu M. Celeste Crostarosa

Julia Marcella Santa, późniejsza Maria Celeste, prowadzenia Ducha i jego natchnień doznawała od najwcześniejszych lat życia: „Bóg zaczął obdarzać mnie słodkim poznaniem swojej boskości, a ono zrodziło we mnie pragnienie miłowania Go i służenia Mu”⁷ – pisała z perspektywy czasu o swoim wczesnym dzieciństwie. Nie zawsze jednak, jak sama wspominała, była tym natchnieniom wierna. Jednak Bóg nie ustawał w pociąganiu jej ku Sobie, prowadząc już wtedy ku wyżynom modlitwy myślniej. Te momenty zjednoczenia z Bogiem, jeszcze przed wstąpieniem do klasztoru, porównywała do ognia, który spalał jej duszę. Już wówczas jej codzienność była nacechowana uważnością na poruszenia Ducha, która zaowocowała ostatecznie decyzją o wyborze życia zakonnego.

⁶ <http://www.redemptorystki.pl/?q=node/28> [dostęp dn. 6.01.2018].

⁷ Crostarosa, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 38.

Jednym z momentów kulminacyjnych w doświadczaniu przez nią obecności Trzeciej z Boskich Osób, było objawienie nowej *Reguły* w roku 1725. W trakcie wizji rozumiała, że istotę nowego Instytutu, który Chrystus pragnął przez nią zapoczątkować, ma stanowić bycie „żywą pamiątką” (*viva memoria*) Jezusa w świecie, przemienienie swego życia w Jego życie. Już wówczas, mając świadomość swojej słabości, pojęła, że nie dokona tego własnymi siłami, ale że dokona w niej tego Duch Boży. Takie postrzeganie dążenia do doskonałości było na tamte czasy ewenementem i stanowiło zmianę perspektywy w postrzeganiu kwestii naśladowania (*sequela*) Chrystusa, które duchowość czasów Oświecenia pojmowała raczej jako prymat wysiłku człowieka, starającego się upodobnić do Chrystusa. Zakonnica miała przeczucie, że to Duch ją przemieni, a ona ma Mu na to pozwolić. Nie oznaczało to wbrew pozorom duchowej bierności. Maria Celeste starała się współpracować z łaską m.in. poprzez modlitwę, umartwienia, przyjmowane upokorzenia, zapomnienie o sobie. Jednak już w trakcie spisywania *Reguł* miała poczucie, że jest niczym dziecko w łonie Boga-Matki – „moja Matka karmiła mnie swoim Duchem Świętym, pełna Ducha przekazała mi Go, gdy pisałam *Reguły*”⁸. Gdy nadszedł czas prób i cierpienia, związany z realizacją nowego *Dzieła*, Bóg sam umacniał ją, pouczając o tym, w jaki sposób działa Jego Duch: „Jeden jest mój Duch i On stwarza wszelkie dobro we wszystkim, co jest stworzone, tym bardziej w duszy, która jest tronem Boga. Kiedy Duch tchnie w duszę, porusza ją, kieruje, działa i rozkazuje. On nie popełnia błędów, dlatego nazywany jest Najwyższym Dobrem. Jego moc niezależna jest od stworzeń. Jego dziełem jest jasność umysłu, żarliwość woli, dobre owoce czynów. To On sprawia, że dusza biegnie tam, gdzie może czynić dobro. Nie można się więc pomylić w rozpoznaniu go”⁹. W obliczu obaw młodej zakonnicy, Bóg pocieszał ją z jednej strony zapewniając o swojej miłości, szczególny akcent kładąc jednak na wyjaśnieniu specyfiki działania Jego Ducha w ludzkiej duszy – także w niej. Gdy działa On w sercu człowieka, ten z jasnością umysłu, przy żarliwości woli, wydaje owoce dobrych uczynków. Duch inspiruje człowieka tak bardzo, że zabiega on o to, by czynić dobro. Można powiedzieć, nawiązując do metafory ognia, że płonie on i spala się w działaniu. Duch nie gwarantuje „świętego spokoju” – przeciwnie, wzbudza zapał, ruch i duchowy dynamizm. Miało to utwierdzić wybraną przez Niego nowicjuszkę w tym, że to

⁸ Crostarosa, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 85.

⁹ Tamże, s. 106.

On sam działa w niej, czyniąc z jej serca swój tron, oraz zapalając do dobra, do troski o zbawienie dusz, co jako zakonnica gorliwie czyniła.

W kontekście pneumatologicznym należy świadomie spojrzeć także na datę powstania zakonu – Bóg zechciał, aby zaistniał on w uroczystość Zesłania Ducha Świętego 1731 r. W *Regułach* Zakonu, w tzw. Planie Przedwiecznego Ojca, Matka zapisała słowa Boga-Ojca, który pouczając ją o celu nowego Instytutu mówił: „Gorąco *zapagnąłem dać światu mojego Ducha* i przekazać Go moim stworzeniom rozumnym, abym żył z nimi i w nich aż do końca **świata**”¹⁰. W to pragnienie Ojca wpisuje się powstanie zakonu redemptorystek, którego mniszki, ożywiane miłością Ducha, mają przypominać światu o tym właśnie Jego pragnieniu – o tym, że kocha swoje stworzenia i chce być blisko nich. Poprzez Zesłanie Ducha Świętego, opisane w *Dziejach Apostolskich*, Chrystus wypełnił swoją obietnicę dotyczącą Pocieszyciela, a zarazem wyposażył swoich uczniów w Jego światło i moc, co zaowocowało odwagą i mądrością, z jaką zaczęli od tamtego momentu głosić Ewangelię. Podobnej mądrości i odwagi potrzebowała w kolejnych latach swego życia, już po oficjalnym zatwierdzeniu Zakonu, także Maria Celeste. Te bowiem lata przyniosły jej najwięcej wyzwań i prób, ale również cierpienie i upokorzenia. Dzięki poddaniu się natchnieniom Ducha zachowała wierność swojemu sumieniu, wzrastając w cnotach, poprzez co jeszcze bardziej pragnęła jednoczyć się z Chrystusem – by On w niej wzrastał, a ona, by się umniejszała (por. J 3, 30). Dopiero okres tzw. drugiej fundacji, czyli okres, który przeżyła w Foggia, jako przełożona wspólnoty redemptorystek, przyniósł uspokojenie zewnętrznych okoliczności. Czas ten był również pogłębianiem kontemplacji Trójcy Świętej, co znalazło swoje odzwierciedlenie w dziełach z tamtego okresu.

3. Duch Święty w pismach M. Celeste Crostarosa

Maria Celeste Crostarosa była rozmiłowana w Jezusie jako swoim Oblubieńcu, dlatego też jej duchową postawę oraz profil pism można określić przede wszystkim jako głęboko chrystocentryczny. Nie pozostawiła po sobie tym samym dzieła o treści ściśle pneumatologicznej, jednak w wielu fragmentach odnosi się do Ducha Świętego, akcentując zwłaszcza efekty Jego działania w duszy, która podąża za Chrystusem.

Do najważniejszych pism Mistyczki należą: *Rozmowy duszy z Jezusem*,

¹⁰ *Reguły* [Kodeks z Cava (1735)], „Zeszyty krostarozjańskie” 1, s. 11.

*Institut i Reguły Zakonu Najświętszego Odkupiciela, Ćwiczenia miłości Bożej na każdy dzień roku, Stopnie modlitwy, Ogródek duchowy oraz Autobiografia*¹¹. Najwięcej treści odnoszących się do Ducha Świętego można znaleźć w *Rozmowach*¹², *Stopniach*¹³ oraz *Ogródku*¹⁴. Z analizy zawartych w nich rozważań wyłania się wizja Ducha oraz jego działania, którą można przedstawić w kilku aspektach, jak gdyby w etapach, przez które Duch Święty przeprowadza duszę człowieka. Błogosławiona stosuje w swoich opisach obrazową analogię do ognia, wprowadzając ją w medytacji Ósmego stopnia modlitwy autorytetem samego Jezusa, który w Ewangelii mówił: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię” (Łk 12, 49). W tym *Stopniu* Maria Celeste przybliżyła bowiem taki rodzaj modlitwy, w którym objawia się szczególna moc Ducha-Ognia, a która dokonuje się w człowieku w momentach głębokiego zjednoczenia z Bogiem.

W jej refleksji ogień z jednej strony odnosi się do Osoby – do Ducha, z drugiej zaś wyraża on Jego działanie. Duch jest tym, który *wypala* i *zapala* duszę. Duch-Ogień na początku oczyszcza duszę, wypalając w niej to, co nieczyste. Jego miłość dotykając ludzkiej natury, „skażonej grzechem i ograniczonej słabością, staje się jakby żarem pochłaniającym wszelkie ludzkie niedoskonałości, nieczystości, deformacje i zranienia, słowem – różnorakie przejawy egoizmu”¹⁵. Na początku procesu jednoczenia się z Bogiem musi dokonać się w duszy akt unicestwienia, musi ona – używając ewangelicznej metafory – stać się niczym ziarno, które wpierw obumrze dla siebie, by potem wydać plon obfity (por. J 12, 24-15). Trzeba bowiem umrzeć dla swojego życia naznaczonego egoizmem, by móc powstać i zacząć żyć Życiem Ducha. Autorka używa też do zobrazowania tego procesu nawiązania do mitycznego ptaka, symbolizującego proces odradzania się życia: „Człowiek umiera niczym spalający się feniks, aby żyć innym doskonałym życiem niebiańskiej miłości, stając się też godnym i boskim”¹⁶. Należy zaznaczyć, że Maria Celeste rozumie ten proces nie jako dokonujący się w cierpieniu, ale – paradoksalnie – w radości, ponieważ wyzwala on człowieka z jego ograniczeń, z tego, co w rzeczywistości go zasmuca – z przy-

¹¹ Por. Capone, *Historia...*, dz. cyt., s. 198.

¹² *Rozmowy duszy z Jezusem – inaczej Dialogi (Trattenimenti del anima col suo Sposu Gesu...)*, spisywane w latach 1724-1751.

¹³ *Stopnie modlitwy – (Distinzione di molti gradi di oratione...)*, spisywane w latach 1738-1751.

¹⁴ *Ogródek duchowy – (Giardinetto...)*, powstawał po roku 1738.

¹⁵ *Stopnie modlitwy czyli miłości – wstęp* s. M. Pierzchały OSsR w: M. C. Crostarosa, *Rozmowy duszy z Jezusem. Stopnie modlitwy*, Kraków 1997, s. 136.

¹⁶ Tamże.

wiązania do grzechu i egoizmu, prowadząc do prawdziwej radości. Duch, spalając, pochłania duszę w miłości i nią rozpala.

Rozpalanie miłością stanowi drugi wymiar działania Ducha-Ognia – sprawia, że (stosując nadal język związany z tym żywiołem) w duszy buchają płomienie miłości, radości, uwielbienia oraz że dusza chce zapalać nimi wszystkich innych, a nawet czyni to bezwiednie – jak ogień, który spalając się, mimowolnie ogrzewa, oświetla i rozprzestrzenia się dalej. Dusza będąc rozpalana Ogniem miłości, chce zapalać nią innych: „Widać wtedy, jak dusza, nie zważając na własne sprawy, pospiesznie i nie interesując się sobą, szuka dobra innych, aby mieć towarzyszy w miłowaniu. Pozostawia chętnie swoje przyjemności, którymi mogłaby się radować w zakamarkach serca. Człowiek pozostawia odpoczynek zmysłów i pokój samotności, której doświadcza. Dla zbawienia jednej duszy tysiąc razy oddałby życie. Spieszy z ogromną miłością ku potrzebom bliźniego, zarówno tym duchowym jak i doczesnym, stając się wszystkim dla wszystkich: pocieszając strapionych, usługując chorym, pomagając słabym i współcierpiąc z nimi, pouczając o drodze zbawienia tych, którzy jej nie znają i pociągając grzeszników do pokuty. Angażuje się we wszystko całą mocą swej duszy, jakby poruszany jakąś duchową siłą, nie dbając o nic innego jak tylko o chwałę swego umiłowanego Boga, któremu pragnęłaby tysiąc razy ofiarować swe życie, jeśli możliwym byłoby tyle razy je posiadać”¹⁷. Ten rodzaj modlitwy rodzi w myśl Mistyczki „Bożych zapaleńców, przynaglonych Bożym wezwaniem i nie spoczywających dopóty, dopóki Miłość nie zapanuje w całym ich świecie. Dla takich duszy miłowanie nie jest już wysiłkiem, ale naturalnym odruchem – tak jakby posiadali serce Jezusa i pozwolili Jemu działać w nich”¹⁸.

Dusza spala się więc tym samym płomieniem, którym została zapalona – wszystko, co czyni, myśli, pragnie poprzez fakt zjednoczenia z Duchem-Miłością, staje się również miłością: „W tym stanie dusza żyje z ogromną gorliwością i w płomieniu miłości, bo zawsze i na wszystko odpowiada miłością: miłość patrzy, miłość widzi, miłość słyszy, miłość kocha, miłość myśli, miłość pragnie, miłość wszystko rozumie, w miłości chce mieć swoje istnienie przez całą wieczność! (...) Nie do opisania są owoce dobrych dzieł, których dokonują dusze umieszczone przez Pana w tym stanie modlitwy. Cokolwiek bowiem czynią, czy śpią, czy się trują, czy milczą, czy

¹⁷ *Stopnie modlitwy*, dz. cyt., s. 187.

¹⁸ Pierzchała, *Stopnie...*, dz. cyt., s. 136.

się modlą, czy piszą, czy czytają, czy też wykonują każdą najzwyczajszą czynność, wszystko sprowadzają do miłosnego zjednoczenia. Kiedy dusza jest tak mocno osadzona w woli Bożej, to dzięki temu zjednoczeniu wszystkie jej działania stają się doskonale w miłości. Jej wola jest w cudownej zgodzie z wolą jej Boga, tak iż wydaje się, że jest z nią jedno. W tym stanie rzadko albo i nigdy dusza się nie niepokoje jakimkolwiek nieprzychylnym wydarzeniem, które może ją spotkać, ponieważ doświadcza tego, w co wierzy, to znaczy, że we wszystkim, co jej Pan i Bóg zdecyduje, On sam kocha ją miłością nieskończoną. Jezus-Dobro, w które się zawsze wpatruje, sprawia, że płonie ona zawsze tym płomieniem miłości, którym jest kochana¹⁹.

Proces wypalenia duszy przez Ducha-Miłość i rozpalenia jej Boską miłością prowadzi nieuchronnie do kolejnego, szczytowego etapu, którym jest doświadczenie przez duszę piękna wolności. Miłość wyzwala ją do wolności, rozumianej z jednej strony jako wolność „od” – np. od grzechu, egoizmu, przywiązania do stworzeń i świata. Do niej zachęcał Marię Celeste Chrystus, mówiąc: „Jeśli naprawdę pragniesz być wierna mojej miłości, pozwolisz się doprowadzić do prawdziwej wolności, zważając, aby nie pochłonęło cię żadne obce poznanie ani żadna rzecz stworzona, jestem bowiem niezwykle zazdrosny o twoje serce²⁰. Bóg, zazdrosny o serce każdego człowieka, pragnie mieszkać w nim, nie dzieląc go między siebie a przywiązanie człowieka do tego jedynie, co stworzone. Wezwanie to powraca na kartach *Rozmów* wielokrotnie i na różne sposoby – słowa Chrystusa zabiegającego o wyłączną miłość swoich stworzeń, o to, by być przez nie kochany niepodzielnie i dogłębnie. Wezwanie to nabiera szczególnego znaczenia w czasach, w których obserwujemy ciążenie ku posiadaniu, ku temu, by bardziej „mieć” niż „być”. I choć życie duchowe nie neguje niczego, co prawdziwie ludzkie i zachęca do korzystania ze świata i rzeczy dla dobra człowieka i na chwałę Boga, to jednak ostatecznie stwierdzić trzeba, że prawdziwie ludzką sytuacją jest ostatecznie taka, w którą Chrystus może wcielić się, aby przekazywać swoją wolność²¹.

O drugim odcieniu wolności – „do” – Założycielka zakonu redemptorystek pisała w *Rozmowach*, porównując ją do wolności ptaków, wznoszących się ku niebu: „Wzbij się więc, na ile tylko możesz, w spokój tego powietrza, gdzie w wyjątkowej ciszy, przestrzeni i bezpieczeństwie, twój duch stanie się słodki, delikatny i prawy. (...) ci, którzy żyją w wolności

¹⁹ *Stopnie...*, dz. cyt., s. 188.

²⁰ *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 110.

²¹ Por. Capone, *Historia...*, dz. cyt., s. 137.

rozkoszują się radością nieprzerwaną, radosną wolnością i najwyższym pokojem serca²². A jeszcze o innym wymiarze wolności Jezus pouczał Matkę Celeste w *Rozmowie siódmej*. W świetle słów Jezusa można stwierdzić, że za wyżyny wolności uważa On wierność Bożemu upodobaniu – tj. stałą wierność w przyjmowaniu woli Ojca i przyłgnięciu do niej. Bowiem troska o to, by wypełnić upodobanie Ojca była dla Niego zawsze najważniejsza. Dlatego pouczał swoją Oblubienicę: „Córko, jeśli pojęłabyś znaczenie słowa «Boże upodobanie», twoja pobożność byłaby doskonała. Wiedz, że tylko ze względu na to upodobanie zstąpiłem z nieba, aby przyjąć ludzkie ciało; narodziłem się w stajni, umarłem na krzyżu, żyłem jak ubogi i żebrak. Tylko ze względu na to upodobanie ukochałem moje stworzenia bardziej niż moje życie w ciele, wydałem owoce prawdziwej pobożności i miłości, w całkowitym ogołoceniu z każdego pocieszenia i upodobania zmysłowego. Boże upodobanie, to znaczy upodobanie doskonałe, upodobanie sprawiedliwości, upodobanie, które czyni szczęśliwymi wszystkie dusze błogosławione. (...) W tym upodobaniu zawiera się bowiem całe szczęście i całe błogosławieństwo Boskości twego Boga”²³. Aby dusza mogła dążyć tak doskonale do wypełniania Bożego upodobania, musi, jak poucza w całej *Rozmowie siódmej*, całkowicie unicestwić swoją pychę – być wolna od siebie, by być wolna dla Boga i wypełniania Jego upodobania. Jest to zarazem warunkiem umożliwiającym rozwinięcie w człowieku pełni darów Ducha Świętego. Wyrzeczenie się siebie jednak ostatecznie jest darem i owocem działania Ducha Świętego.

Matka Celeste wyszczególniła w swoich pismach także inne owoce Ducha Świętego, które Jego obecność może rodzić w każdej duszy otwierającej się na Jego natchnienia. W *Ogródku duchowym* wymienia ich dwanaście. Są to odpowiednio: miłość do Boga i do bliźniego, radość, pokój wewnętrzny, cierpliwość, wielkoduszność, dobroć, życzliwość, łagodność, wiara oświecona, skromność, wstrzeźliwość i czystość. Ich rozumienie w interpretacji Marii Celeste wykracza poza sztamkowe definicje tych cnót. Na przykład skromność rozumie ona jako skupienie i harmonię zmysłów oraz duchowych władz, a życzliwość jako opanowanie gniewu wobec tych, którzy człowieka oczerniają, prześladują czy krytykują i milczącą za nich modlitwę. Reszta owoców interpretowana jest w kluczu chrystocentrycznym – jak gdyby Duch swoimi owocami prowadził duszę ku jeszcze

²² *Rozmowy...*, dz. cyt., s. 55.

²³ Tamże, s. 81.

głębszemu zjednoczeniu z Jezusem i wyczuła duszę na sprawianie Oblubieńcowi radości i spełnianie Jego pragnień. Dlatego na przykład tak pisze o wielkoduszności: „Przybita do krzyża, dusza pragnie trwać, aż po ostatnie tchnienie, ukrzyżowana z Człowiekiem Bogiem, jako prawdziwa i wierna Jego oblubienica”²⁴; a tak o łagodności, będącej „podobieństwem do Boskiego Baranka, otrzymanym od Niego w darze, jako pieczęć odcisniętą w sercu upokorzeniami Słowa, Człowieka Boga”²⁵. Ostatni owoc – czystość, ma także wymiar bardzo osobisty: „Wszystko stało się czyste w człowieku, zarówno w jego sercu, jak i w umyśle oraz w ciele, bo Ty, czystość z istoty, zamieszkujesz w jego centrum i czynisz go czystym, wolnym od dawnych nieczystości”²⁶.

4. Aktualizacja – przesłanie do współczesnych

Punktem wyjścia artykułu był wątek związany z nowym programem duszpasterskim dla Kościoła w Polsce. Konkludując, należałoby zatem zapytać, co w podejmowane w najbliższych latach rozważania o Duchu Świętym i ich realizację może wnieść włoska zakonnica, żyjąca w klauzurnym zakonie na przełomie XVII i XVIII wieku, wielka nieznaną nie tylko dla większości chrześcijan, lecz także dla świata zakonnego²⁷. Jej duchowe przesłanie pneumatologiczne jest głęboko aktualne, ponieważ dotyczy kluczowej relacji naszego zbawienia – bycia dziećmi Ojca, gdyż jak przypomina Apostoł Paweł: „wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. (...) Sam Duch wspiera bowiem swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi (Rz 8, 14.16).

Ukazana przez nią wizja Ducha Świętego i jego oddziaływania na człowieka może się wydać szczególnie atrakcyjna zwłaszcza dla młodych. Młodość bowiem cechuje się aktywnością oraz głębokim pragnieniem, by żyć z pasją i z dynamizmem. W wypowiedziach młodzieży spotyka się często niechęć do pobożności rozumianej jako coś statycznego czy dewocyjnego; pobożności, za którą nie idą czyny, która kończy się na pustych słowach. Maria Celeste jasno rysuje przed człowiekiem istotę prawdziwego „życia

²⁴ Fragment z *Ogródka*, cyt. za: <http://www.redemptorystki.pl/sites/default/files/teksty%20o%20Duchu%20%C5%9Awi%C4%99tym.pdf> [dostęp dn. 25 I 2018].

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Por. I. Špánik, *Kontemplacja Maryi w pismach s. Marii Celeste Crostarosy*, „*Salvatoris Mater*” 12/3/4 (2010), s. 177.

w Duchu”, a jest to życie, jakie kryje się w marzeniach ludzi młodych. Można na podstawie jej pism wyszczególnić co najmniej kilka jego cech: szukanie dobra innych, zamiast koncentrowanie się na sobie; znajdowanie sobie towarzyszy na drodze miłości – czyli uczenie się bycia we wspólnocie, potrzeba wchodzenia w głębokie relacje z innymi; wychodzenie z „pokoju samotności” ku spotkaniu z drugim człowiekiem; aktywność polegająca na pocieszaniu strapionych, posłudze chorym, pomaganiu słabym i współcierpieniu z nimi, w dzieleniu się swoją wiarą, zachęcając innych do nawrócenia i do rozpoczęcia przygody życia z Jezusem poprzez świadectwo swojego życia zjednoczonego z Nim – życia, które owocuje w radość, czystość, wielkoduszność czy życzliwość. Jest to wizja „życia w Duchu”, które nie ma nic wspólnego z biernością i jednostajnością, gdyż jest czynne, przeżywane z rozmachem i w nadmiarze, gdyż cechuje je miłość angażująca zarówno duszę, jak i ciało, gdyż prawdziwa miłość – jak poucza Mistyczka – patrzy, widzi, słyszy, kocha, myśli, pragnie, wszystko rozumie. To miłość, która nie chce być chwilowa, jedynie doczesna, ale która chce mieć swoje istnienie przez całą wieczność. To miłość, która potrafi zaryzykować siebie i siebie oddać, ofiarować – a takie właśnie pragnienie miłości tli się najgłębiej w młodych sercach. To pragnienie, by mieć w życiu coś lub kogoś, dla kogo pragnęłoby się tysiąc razy ofiarować swe życie, jeśli możliwym byłoby tyle razy je posiadać.

Dorośliśmy, których życie jest już w wielu aspektach ukształtowane i ustatkowane, Mistyczka przychodzi z radą, by swoją codzienną egzystencję pozwolić prowadzić Duchowi Świętemu. To On może nadać życiu dorosłego chrześcijanina dobrze rozumianą stałość, poprzez nieustanny rozwój. Można to – używając znów nawiązań ignistycznych, przyrównać do metafory kominka, w którym, gdy raz rozpalono już ogień, należy go stale podtrzymywać, dorzucając odpowiedniego opału, by jego żar nie wygasł, a jego płomień, by się nie wypalił. Odkrywczą jest wizja zjednoczenia się wierzącego w Duchu Świętym z wolą Boga i Jego upodobaniem. Wizja rewolucyjna zwłaszcza dla tych, których życie wypełnione jest wieloma obowiązkami i zadaniami. Zdaniem Marii Celeste, człowiek zjednoczony z Duchem Świętym, nie powinien obawiać się, że codzienna aktywność stanie się przeszkodą dla jego życia duchowego. Często bowiem osoby dorosłe, niosące na barkach ciężar pracy i obowiązków stanu, tłumaczą swój brak zaangażowania w modlitwę i własną formację duchową bądź brakiem czasu, bądź nadmiarem zadań. Tymczasem w *Stopniach modlitwy* Mistyczka nie widzi w tzw. „codzienności” wroga duchowego rozwoju. Przeciwnie,

kto pozostaje zjednoczony z Duchem Świętym, ten, cokolwiek czyni (czy śpi, czy się trudzi, czy milczy, czy się modli, czy pisze, czy czyta, czy też wykonuje najzwyklejsze czynności) wszystko potrafi sprowadzić do tego zjednoczenia i zanurzyć w Boskiej obecności. Kiedy bowiem wola człowieka jest w zgodzie z wolą Boga, tak iż wydaje się, że jest z nią jedno, wtedy nawet nieprzychylnie wydarzenia nie mogą go zniszczyć ani osłabić, gdyż jest on spokojny, że to Bóg decyduje o jego życiu i On trzyma go w swych dłoniach. Sprowadza się to zatem do wizji życia zanurzonego w Bogu.

To tego zanurzenia się w ogniu Ducha i do życia w Duchu *par excellence* zachęca włoska Błogosławiona zarówno wśród młodych jak i bardziej dojrzałych wiekiem wierzących. Każdy bowiem może doświadczyć na sobie prawdy, że Duch jest tym, który umacnia w nas miłość.

Streszczenie

„Mój Duch kiedy zasiada w duszy sprawiedliwego jak na własnym tronie, nigdy nie milczy!” – pisała w swoich dziełach włoska mniszka Maria Celeste Crostarosa, założycielka Zakonu Najświętszego Odkupiciela. W swojej twórczości przedstawiła bardzo aktywną wizję działania Ducha Świętego w duszy człowieka, opisując jego moc za pomocą żywiołu ognia. W artykule ukazano działanie Ducha w życiu błogosławionej oraz to, w jaki sposób opisała Go w swoich duchowych dziełach m.in. w Autobiografii, Rozmowach duszy z Jezusem oraz w Stopniach modlitwy.

Słowa kluczowe: *Maria Celeste Crostarosa, Duch Święty, Duch-Ogień, Zakon Najświętszego Odkupiciela (siostry redemptoryстки).*

"Become a Fire in Fire" – the Holy Spirit and His Work in Man in the Light of the Writings of the Blessed Maria Celeste Crostarosa (1696-1755)

Summary

“My Spirit, when seated in the righteous soul as on Its own throne, never is silent!” – wrote in her works the Italian nun Maria Celeste Crostarosa, founder of the Order of the Most Holy Redeemer. In her work, she presented a very active vision of the Holy Spirit’s action in the human soul,

describing Its power with the help of the element of fire. The article presents the action of the Spirit in the life of the Blessed and the way in which she described it in her spiritual works, among others in her “Autobiography”, “Conversations of the soul with Jesus” and in “Steps of Prayer”.

Keywords: *Maria Celeste Crostarosa, Holy Spirit, Spirit-Fire, Order of the Most Holy Redeemer (Redemptorist sisters).*